

# GŁOS LITWY

**Prenumerata miesięczna:**  
w administracji 8 rb.  
z dostawą 11 rb.

**Cena ogłoszeń:**  
za wiersz jednoszpaltowy:  
przed tekstem 3 rb.  
za tekstem 1 rb. 50 k.

**Cena numeru 50 kop.**

**WYCHODZI CODZIENNIE OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH**

**Adres Redakcji i Administracji: zauł. Ś-go Ignacego 5, m. 5.**

Wilno 31 października 1919 r.

Dziwnie się plecie na tym Bożym świecie. Rzeczowe, spokojnie podane przez gen. A. Babińskiego i sekretarza Tymczasowego Komitetu Litewskiego w Wilnie Ig. Jonynasa («Janguasa», jak go ochrzcił zecer lub korektor a powtarzają wszyscy oponenti) informacje o stosunkach polsko-litewskich wogóle, kowieńskich w szczególności (patrz „Gazeta Polska” z dnia 15 b. m., wywiad J. Str. p. t. Wojna czy przymierze z Litwą) wywołały takie protesty, że aż pogodzą na chwilę takie dwa antypodziaki jak «Gazeta Polska» (St. O. «O porozumienie polsko-litewskie» № z dn. 21.10 i 22.10) i «Gazetę Warszawską» (Janusz Ostrowski «Wojna czy przymierze z Litwą» — № z dnia 23.10). Zamiast spokojnie odpowiedzieć na twierdzenie ob. A. B. i I. J., o ile by się z nimi nie zgadzało, rzucono się na nich z pianą na ustach, prawdopodobnie chcąc na przyszłość odstraszyć ludzi dobrej woli i dążących do pokojowego rozwikłania splątanych stosunków polsko-litewskich od wtrącania się w tę sprawę, by działacze typu Janusza Ostrowskiego mieli wolne pole do popisów

Czego nie nasłuchali się nasi niefortunni informatorowie! Przedewszystkiem z gen. Babińskiego omal nie uczynili agenta Taryby, milego, znanego u władz wileńskich sekretarza komitetu litewskiego pasowano na chytrego, przebiegłego dyplomata litewskiego! A następnie — istna powódź „taktów”: zakaz używania języka polskiego, okrucieństwa na aresztowanych, biskup Karewicz i prezydent Smetona na czele Komitetu Obrony Litwy, podburzanie księży do „zabijania polaków na miejscu”, do „zarzynania polaków” i t. p., Taryba, która „żadnego mandatu, prócz wręczonego przez wójtów, pod nahlką i grozą więzienia wybranych, nie posiada”, „w najwyższym stopniu rozwinięte szpiegostwo litewskie”, „oddziały niemieckie w litewskich mundurach”, „wyłącznie prawie polskie mieszczaństwo całej Litwy i t. d. i t. d.

Mniejsza o to, że większość tych faktów jest zmyślona lub tendencyjnie wypaczona, że w razie zupełnej, a wyraźnej nieprawdy używa się takich wybiegów jak głosowne przytaczanie „praktyki” („zakaz używania języka polskiego i nakaz używania rosyjskiego wszędzie istnieje w praktyce”,

mimo że przytaczaliśmy rządowe rozporządzenia naprz. zakazujące używania języka rosyjskiego przez funkcjonariuszów kolejowych a doradzające używania języka polskiego). Do tego oddawaliśmy się przyzwyczaili. Podczas gdy od kilku tygodni działa już gabinet Gałwanowskiego, przytaczają się dane mające na celu skompromitowanie go w oczach ogółu a zmyślone lub przekręcone przeciwko nieistniejącemu rządowi Słazewicza.

Chodzi nam nie tyle o wiarygodność lub niewiarygodność przytaczanych faktów, ile o ton, w jakim je się podaje, uniemożliwiający wszelką dyskusję. Wygląda, jak gdyby tonu takiego umyślnie się używa, by do dyskusji nie doszło i umożliwiono stronie zainteresowanej bezkarne urabianie publiczności. Wskutek tego poważne kwestje, ubocznie jeno w polemice poruszone, giną w niepamięci niepostrzeżone, nieomawiane.

Naprz. Janusz Ostrowski z uznaniem stwierdza, że „polacy (kowieńscy względem rządu litewskiego) są nie lojalni — to fakt.. który jest jedyną naszą zaletą”. A prasa dotychczas twierdziła co innego, zarzucając rządowi litewskiemu, że walczy z urojoną przez siebie nielojalnością miejscowych polaków. Ponieważ ton artykułu J. O. uniemożliwia litwinom podjęcie z nim dyskusji, byłoby wielce pożytecznym, gdyż wyświetliło by sprawę omówienie tej sprawy przez polaków między sobą i ostateczne stwierdzenie, czy mamy do czynienia z nielojalnością czy nie mamy, oraz czy nielojalność jest zaletą czy też brzydką wadą narodową.

W drugiej sprawie J. O. jest też dosyć szczerym. Twierdzi mianowicie, że „głównie podtrzymują na Litwie polskość innych sfer ziemianie. Oni to stworzyli K. O. K. i Dywizję białorusko-litewską, oni, pomui tradycji 63 roku, bardzo we dworach litewskich świętej, posłali wszystkich swych synów do wojska” (oczywiście polskiego). A więc znowu słyszymy stwierdzenie zwykłego zarzutu litewskiego, że ziemianie stanowią główną ostoję polskośći w Litwie, iż oni stworzyli K. O. K. i Dywizję litewsko-białoruską, iż ich synowie (razem z końmi) przeszli do armii obcej, które to twierdzenie zwykle gorąco jest zwalczane przez osoby nieraz wielce wpływowe w sferach rządzących i dobrze poinformowane. Wiąc zno-

wu pozostawiamy polakom uzgodnienie tak sprzecznych wiadomości, poczem dopiero będziemy mogli liczyć się z udzielanymi nam w prasie wileńskiej i warszawskiej informacjami.

Tak tedy odrzucając na stronę „fakty” ob. Janusza Ostrowskiego (jednego z synów ziemiańskich, oczywiście z kowieńszczyzny i oczywiście peowiaka) jako wyraźnie tendencyjne, w przeważnej swej większości nieraz przez nas obalone, i nie zwracając uwagi na wielce podejrzany gniew srogiego uciekiniera z Suwalszczyzny, z trudnością wysłuszczyliśmy z twierdzeń jego

dwa ostatnie, dotyczące lojalności (Zdaniem J. O., nielojalności) i obszarniczych założeń akcji polskiej. Twierdzenia te jako pochodzące od działacza, który mógł się naocześnie o tem przekonać, doskonale się zgadzają z naszymi twierdzeniami oddawna.

Niestety długi artykuł jego pozatem zbyt jest fałszywy, na fałszywych przesłankach lub faktach oparty, i zbyt wyraźnie dowodzi prawdy żywotnej zawartej w przysłowiu „uderz w stół, nożyce się odezwą” — żeśmy niewiele mogli zeń skorzystać. Sadzimy że i inni czytelnicy.

## KOMUNIKAT POLSKIEGO SZTABU GENERALNEGO.

Z dnia 29 października.

### Front litewsko-białoruski.

Lokalne ataki bolszewickie na północ-wschód od Bobrujska i w rejonie przedmieścia Borysowa, odparliśmy ze stratami nieprzyjaciela.  
Pod Krasławką artylerja nieprzyja-

cielska ostrzeliwała bez powodzenia nasze pozycje. Nad Ptyczą drobne utarczki patroli wywiadowczych.

### Front wółyński.

Spokój.

W zast. Szefa Sztabu Generalnego  
Haller, pułkownik.

## Ostatnie wiadomości.

### Gdańsk wolnym miastem po ratyfikacji traktatu.

BERLIN, 30.X. (PAT.) Ministerjum Spraw Zagranicznych przesłało magistratowi Gdańska instrukcje w sprawie terminu odstąpienia Gdańska na rzecz wolnego miasta. Instrukcja poświadczająca, że odstąpienie to nastąpi dopiero po urzędowym stwierdzeniu ratyfikacji traktatu przez Ententę, nie zaś po sporządzeniu protokołu ratyfikacyjnego.

### Judeniczowi nie pomagają.

ROTTERDAM, 30 — X (PAT.) Z Helisingforsu donoszą, że rada państwa udrzuciła prośbę gen. Judenicza o pomoc.

### Składy granatów spłonęły.

BRUNSWIK, 30 — X (PAT.) W Brelich pod Muensterem spłonęły składy granatów i amunicji, które miały być oddane Entencie.

### Strejk uczni.

CIESZYN, 30.10. (PAT.) W Rozembergu gimnazjaliści zastrejkowali, żądając uwolnienia księdza Hlinki aresztowanego przez Czechów i usunięcia ze Słowaczyny nauczycieli Czechów.

### Żądania Polskie wobec Gdańska.

GDANSK, 30.X. (PAT.) Rada ludowa polska żąda ustanowienia w Gdańsku lub w pobliskim Tczewie siedziby województwa, starosty oraz dyrekcji kolejowej.

Komisja główna w Kownie, która ma za zadanie nadanie ziemi wojskowym, 29.IX i 1.X. uchwaliła przejście na rząd w celu nadania wojskowym:

1) folw. Karolinowo, Przysposz i Zamuszka, ks. Konstantego Radziwiłła w gmin. Towiańskiej pow. Wilkomierskiego, 500 dziesięcin;

2) folw. Święceniłki hr. Platara w gmin. Krońskiej pow. Trockiego, 160 dziesięcin;

3) folw. Awgucie i Wilejki ks. Narzyńska koło 470 dzies.

Uprzednio przejęte dwa folwarki hr. Tottlebena już się parcelują.

Komisje powiatowe uchwaliły:

1) komisja Wylkowyska — przejęcie folw. Wanaginie gmin. Olwickiej i Karale gmin. Zielonej T. Wojczyńskiego, przeszło 600 morgów;

2) komisja Trocka — przejęcie folwarków hr. J. B. Tyszkiewicza w gmin. Koszedarskiej — Szukiszki 66 dz., Popile 150 dz., Edwardowo 120 dz., Jodyszki 200 dz.

Uchwały te muszą być zatwierdzone przez Komisję główną.

**Expose Paderewskiego**

WARSZAWA, 30.10 (PAT). Prezydent ministrów Paderewski wygłosił exposé o polityce zagranicznej dopiero w piątek przyszłego tygodnia.

**Nach Vaterland.**

FRANKFURT, 30.10 (PAT). Pierwszy tysiąc żołnierzy niemieckich z krajów nadbałtyckich powrócił już do Niemiec. Donoszą że Eberhardt naklonił część żelaznej dywizji do powrotu.

**Ameryka w sprawie Rjeki.**

WASZINGTON 30.10 (PAT) Rząd amerykański odpowiedział odmownie na propozycje włoskie w sprawie Rjeki. Propozycje te dotyczyły uznania Rjeki jako obszaru międzynarodowego pod protektoratem włoskim.

**Robotnicy rolni węgierscy a partja Socjalistyczna.**

BUDAPESZT, 30.10 (PAT) związek węgierskich robotników rolnych liczący 100.000 członków wystąpił z partji socjalistycznej.

**Zniesienia poselstwa niemieckiego w Lotwie i Estonii.**

BERLIN 30.10. (PAT) Poselstwo niemieckie przy rządzie lotewskim i estońskim zostało zniesione.

**Clemenceau wycofuje się z życia politycznego.**

PARYŻ, 30.10. (PAT). Clemenceau odpowiedział na zaproszenie kongresu radykalno-socjalistycznego w Strassburgu, aby przyjął mandat Gambetty z r. 1871, że z dumą przyjął by stanowisko tak zaszczytne dla niego, gdyby wiek i stan zdrowia nie zmuszały go do wycofania się z życia politycznego.

**Zaloga poznańska zobowiązała się nie pić alkoholu.**

POZNAN, 30.10. (PAT). Grupa oficerów zalogi poznańskiej podjęła akcję

szerzenia wstrzeźliwości wśród wojska, oficerowie zobowiązali się słowem honoru nie pić alkoholu i służyć za przykład towarzyszom broni.

**Nowa ofenzywa Judenicza.**

AMSTERDAM, 30.10. (PAT). Z Rewla donoszą: Judenicz rozpoczął nową ofenzywę, spodziewa się zdobyć Piotrogrod w ciągu 2 tygodni.

**Kontroler Ententy nad Bałtykiem.**

PARYŻ, 30.10. (PAT). Kontrolerem z ramienia Ententy w krajach bałtyckich mianowany został gen. Nissel.

**Ofenzywa Denikina.**

PARYŻ, 30.10. (PAT). Denikin podjął na całym froncie ofenzywę. W okolicy Mohilowa Denikin wziął do niewoli sztab Petlury.

**Komisja nad ewakuacją krajów nadbałtyckich.**

PARYŻ, 30.10. (PAT). Rada najwyższa mianowała komisję, która ma czuwać nad ewakuacją krajów bałtyckich. Do komisji wchodzi: z ramienia Anglii gen. Turner, z ramienia Stanów Zjednoczonych gen. Sacheny, Włoch — gen. Marietti, Japonii — pułkownik Takeda. Komisja zatrzyma się w Berlinie.

Wśród fałszów, jakie prasa antylitewska podaje o litwinach suwalskich, znajdujemy wiadomość o tem, że 23—25.8 ks. Łaukajtis podobno przewodził uzbrojenemu tłumowi w okolicach sejneńskich. „Laisve“ w odpowiedzi na to twierdzi kategorycznie, że ks. Łaukajtis 7 lipca wyjechał z Sejn i obecnie znajduje się w Ameryce; nie mógł tedy 23—25.8 znaleźć się w Sejnach.

**Z E L W O W A.**

Świeżo wrócił ze Lwowa jeden mój znajomy, który chętnie podzielił się ze mną zebranymi mi z podróży informacjami i wrazeniami i pozwolił spożytkować je w prasie miejscowej.

Lwów, starożytny Lwihorod, powoli wraca do zwykłego trybu życia największego miasta w Galicji, — do niedawna siedziby władz administracyjnych, — przytem mającego dwa wyższe zakłady naukowe. Wprawdzie od chwili, gdy Warszawa stała się nie tylko duchową stolicą Polski, lecz i państwową, stracił Lwów niemal blasku i liczne rzesze urzędnicze odleciały do Warszawy. Nie mniej jednak dziś Lwów bardzo jest ożywiony i ulice jego pochwalic się mogą ładnym towarzystwem, czego mój informator dużo mniej znalazł na ulicach grodu podwawelskiego, gdzie za to aż roi się od przeróżnych misji zagranicznych. Tyle o zewnętrznej stronie miasta i mieszkańców Lwowa. Więcej dla nas jest ciekawem duchowe oblicze tegoż miasta i mieszkańców, i to tem bardziej, że podobieństwo z Wilnem samo się rzuca w oczy, a analogie same się napraszają. Lwów, to również zapoznana przez większość jego mieszkańców stolica. I w tem tragedja Lwowa. Federacyjny zaś związek Ukrainy z Polską dałby obu stronom wyjście zadawalniające: ukraińcom zapewniłby prawa rozwoju narodowego i był niepodległy, polakom zaś zabezpieczenie praw i zupełną swobodę równorzędną. Czas i życie wytworzyłyby stopniowo modus vivendi. Daleko jednak we Lwowie do takiego ujmowania sprawy: po endecku myśląca część społeczeństwa polskiego, uważa Lwów za rdzennie polski i to w takiej konieczności mierze, jak np. Płock czy Radom. Dziś jeszcze można spotkać wśród nich ludzi, co mogą na serjo mówić, że cały ukrajinizm, to robota niemiecka, że ukraińcy, to są mazurzy, sztucznie przerobieni przez rząd austriacki na ukraińców, że język ukraiński został stworzony w Wiedniu, że należałoby powywieścić wszystkich polityków rusińskich... Temu podobne brednie powtarzają niekiedy ludzie, co ukończyli uniwersytety, i zdawać się by mogło że iure merito należą do inteligencji. Co myśli gawiedź lwowska, gdy klasy przodujące tem żyją? We Lwowie utracono wspólny język w którym porozumiewać się by mogli synowie jednego kraju. Największym wynalazcą byłby ten, coby umiał stwo-

żyć ów „język przyszłości“. Wierzymy że ta godzina wybije: już ukraińcy pertraktują w Warszawie z polakami. Jesteśmy tu również optymistami, lecz na dalszą metę, jak bardzo słusznie powiada ob. M. B-ka.

Narody młode bardziej mnie interesują, mówił mój informator, niż starsze i ani trochę nie zrażają mnie ich błędy, zwykle tak wyolbrzymiane przez starszych członków rodziny ludów.

— A czy bardzo znać we Lwowie, że tak niedawno przechodził on srogie walki wojenne?

— Nie tak wiele, jakby się mogło zdawać. Rzecz dziwna, jak stosunkowo rychło zaciera się charakter bitewny, skoro tylko gromada ludzka na tem miejscu żyje, krząta się... Akurat, jak rany na silnem, a żywem ciele“.

Chciałem wiedzieć, co się dziś dzieje w obozie ukraińskim, który przynajmniej w Galicji ostatnio poniósł klęskę. Mój rozmówca też bardzo się interesował sporem polsko-ukraińskim, więc intuicyjnie odgadł moją myśl i odezwał się do mnie w te słowa:

— Muszę panu powiedzieć, że udało mi się podczas pobytu we Lwowie nawiązać styczność osobistą z tak wybitnym przedstawicielem ukraińców, jak metropolita grecko-katolicki, Andrzej Szeptycki. Kompleks budynków, nazywany często we Lwowie i poza Lwówem św. Jurem, nosi na sobie ślady tego huraganu wojennego, który jesienią roku zeszłego, przeleciał nad tem miastem. Na stylową metropolitalną cerkiew św. Jura musiało spaść kilka pocisków większego kalibru, jak o tem dowodnie świadczą ślady ich roboty niszczycielskiej. Gorszą jest niezawodnie rzeczą, gdy nie pocisk lecz sami ludzie próbują rujnować pracę duchową swych spółobywateli.

„Pałac metropolitalny podczas przejść bojowych utracił wszystkie niemal szyby w oknach i dziś w części jego zamieszkałej widzimy w ramach wyjęte z ciepłarni pałacowych a wstawione tu szybki.“

Metropolita przyjął mnie w jednym z takich właśnie pokoi, służących mu za gabinet. Niemala prostota urządzenia tego pokoju i znana uprzejmość jego gospodarza, ułatwiły nam rozmowę, która się zaczęła od złożenia wyrazów czci najgłębszej, jaką żywię dla osoby metropolity Szeptyckiego, a przeszła z wolna na tematy bardziej ogólne. Metropolita po-

**Vidunas.****Litwa w swej przeszłości i terażniejszości.**

(Ciąg dalszy).

Pierwszy jest u niektórych ludów, szczególnie u niektórych pierwotnych, jak wiadomo, daleko czulszym, niż u tak zwanych ludów kulturalnych. Z tego powodu obraz świata i materiał wyobraźni, służący do wyrażenia religijności musi być u nich innym. Uważać te wyobrażenia jako zwykły przesąd jest co najmniej za pośpieszne. W każdym razie może u nich chodzić o fałszywe objaśnienie rzeczy prawdziwych. Większą ilość opowiadań o rzeczach, o których mowa, zebrał Wilhelm Kalwajtis a wydał dr. Bassanowicz pod tytułem: *Isz Gyvenimo Veliū bei Velnū. Surinko D-r J. Basanavicus. Chicago, III 1903.*

**Oryginaly.** Ostatnie lat dziesiątki mają, jak się zdaje rosnącą wciąż liczbę oryginałów do ukazania w całym świecie. W Litwie była ich zawsze wielka ilość. Pierwsze miejsce zajmują ludzie różniący się od innych pod względem religijnym. W rzeczywistości nie mają oni w sobie nic szczególnego; tem więcej o nich opowiadają. Ma się rzeczywiście do czynienia z tem, co nazywają fantazją ludu, albo przesądem. Przeważnie przypisują tym wybranym szczególną, można prawie powiedzieć magiczną moc uzdrawiającą i błogosławiającą. Nie używają oni ich jednak nigdy prawie rozmyślnie, ludzie przecież twierdzą, że często doświadczali skutków.

Niektórzy z tych ludzi mają podobno bardzo mało wspólnego z religją i kościołem, moc ich bywa bardzo dziwną i używaliby jej gdyby zaszła potrzeba. Tak opowiadano w 80-ych latach 19 wieku o jakimś Piklaspie w okolicach Klajpedy.

Innym rodzajem oryginałów są ci, którzy siły swej używają rozmyślnie do leczenia. Wielu z nich miało znaczną sławę, jak Ra-

dzujejt z Kaczaninków koło Pilikalni w 70-ych i 80-ych latach zeszłego wieku. U takich ludzi gromadzą się wszyscy szarlatani, podejzywni przez lud a jednak pytani o radę.

Szczególne znaczenie mieli wśród Litwinów pewnych czasów reformatorowie: do nich należeli sławny Blinda, Raudonkrutinis, Lygnugaris na Żmujdzi, którzy mieli czynić cuda w obronie uciśnionych przeciw ciemiężcom. Do rodzaju oryginałów należeli owi włamywacze, którzy każdy łańcuch zerwać potrafili, wśród których najbardziej znanym był w pruskiej Litwie Radaschas i t. d.

U wszystkich tych oryginałów chodzi o szczególne siły, przypisywane im przez innych. Najczęściej jednak mówi się o darze podwójnego wzroku. W każdej wsi prawie wiedzą o jednej lub kilku osobach, które wśród przedmiotów świata zmysłowego widzą inne rzeczy i istoty, o jakich reszta ludzi nie wie.

**Litewskie słowo.**

**Mowa.** Trzeba nakoniec zrozumieć, że język litewski wraz z lotewskim i zaginionym staropruskim stanowi odrębną gałąź języków ndo-europejskich. Tak często o tem powtarzano w ostatnich czasach. Z pewnością niejedną, biorąc do rąk starszą gramatykę, skłoni się do przypuszczenia, iż język litewski jest blisko spokrewnionym ze słowiańskimi. Tak np. gramatyka A. Seidla przytacza dziewięć słów dla wykazania, iż niektóre z nich spotykają się w litewskim i w słowiańskim. A jednak wie każdy, choć nawpół wykształcony Litwin, że cztery z tych słów są jego językowi obce, mianowicie knyga, ulycza, bagotas, czystas. Można stwierdzić co najmniej równe pokrewieństwo z greckim, łaciną i germańskimi językami a daleko bliższe z sanskrytem.

Wiadomem jest również, że język litewski ma najbogatsze formy ze wszystkich żyjących. Odróżnia on w deklinacjach liczbę pojedynczą i mnogą. Liczba w wypadkach używanych wynosi 7. Do tego dodają się dwa, utworzone z kończących zgłosek, np. Dievas, Bóg, Dievopi, to znaczy ku Bogu, giria, las, girion to znaczy do lasu.

(C. d. n.)

starzał: widać to z rysów niezwykle pięknego jego profilu i z gęstzej siwizny, jeśli porównamy dzisiejszy jego wygląd z podobiznami przedwojennymi. Duch jednak tego niepospolitego człowieka odznacza się i dziś świeżością, mimo pewnej może żaloby i smutku, jakie dadzą się wyczytać z jego czoła. Ciężkie niewątpliwie przeżywa dziś chwile Cerkiew Unicka w Galicji, seminarjum duchowne nie funkcjonuje, katedra uszkodzona, biblioteka stauropigialna wywieziona w swoim czasie przez moskali, gromadzone z takim pietysmem muzeum również i t. d. Metropolita mimo wszystko krząta się, ręk nie pokładając, i świeżo wydał aktualny list arcybiskupowski, łącznie z biskupami swej prowincji u-nickiej do ludu.

Zaszła wkrótce rozmowa na stosunki jego z polakami. — Polska ma rzeczywiście w osobie Naczelnika Piłsudskiego jednostkę istotnie wybitną, przed której dziwnie piękną etyką uchylić czoło musi każdy, z wyjątkiem jakiegoś nieprzejednanego endecka. — Będąc po raz pierwszy we Lwowie, gdy jeszcze świeża była pamięć toczonych z ukraińcami wojów, Piłsudski posyła bilet wizytowy metropolicie, wyciągając w ten sposób pierwszy ręk do zgody. Drobnym ten na pozór czyn, najczystsza ludzkością nacechowany, wyrasta w swem znaczeniu olbrzymio. Gdy, korzystając z powtórnego pobytu we Lwowie Naczelnika metropolita prosił go o udzielenie mu posłuchania, Naczelnik chętnie przyzwolił. Metropolita, jak tego tyle razy dowiódł już w swem życiu i działalności, nie należy do osób zrażających się do czegoś lub do kogoś! Bliżej obcując z nim, człowiek się przekonywa, jak mylnie znaczna część społeczeństwa polskiego przypisuje mu jakąś szczególną wrogłość względem polskości. Rzecz pewna, że metropolita, jako wiemy syn swego narodu, wyznaje ideę jego niepodległości i jest przeciwnikiem w niejednym polaków, lecz przeciwnik a wróg, to przecież nie jedno i to samo.

Tak zawsze, jak i dziś metropolita z utęsknieniem spogląda na wschód pra-

wosławny, gorąco pragnąc powrotu jego na łono Kościoła-Matki, coby było z niewątpliwym a nieobliczalnym wprost pożytkiem i dla całej kultury europejskiej. Nie zdążyły zniknąć dawne przeszkody ku temu pięknemu dziełu, a już nowe się zarysowują, trudność jednak samego dzieła tylko przemawia za niem.

Dalej mówiliśmy, ciągnął mój informator, o Wilnie, którem metropolita się interesuje.

Metropolita podniósł wysokie zalety żołnierskie swego brata, dowódcy frontu białorusko-litewskiego i mówił: niechby narodowości, budzące się do bytu niepodległościowego, zadziernęły bliższą styczność z nim, jako z jednostką z urzędu swego apolityczną. Wreszcie metropolita życzliwie wspominał o kilku swych znajomych z Wilna (ks. Wł. Toločko i in.).

Po raz pierwszy widziałem metropolite, kończył mój znajomy, lecz dziękując za poświęcony mi czas i żegnając go, czulem że stał się on dla mnie istotą niezmiernie bliską a drogą. Otrzymałem z rąk metropolity jego bardzo udatną podobiznę, zrobioną po powrocie z Rosji, z napisem: Et videas bona Jerusalem. † Andrzej Metropolita. Będzie to dla mnie bardzo cenny upominek mojej wizyty u św. Jura.

Jako wilnianin, chciałem też koniecznie odwiedzić we Lwowie, tej „stolicy czterech arcybiskupów“, sędziwego arcybiskupa, Karola Hryniewickiego, by złożyć mu głębokie uznanowanie. Niestety, nie było go jeszcze we Lwowie. Po „pokojowej“ działalności w Wilnie, bawił wtedy gdzieś indziej.

— Jakie pisma ukraińskie wychodzą we Lwowie? zapytałem przy końcu rozmowy.

— „Prapor“ socjalistyczny, „Wpered“... Ten ostatni bardzo sympatycznie redagowany, jeśli się nie mylę, przez ob. Hankiewicz, człowieka o wzniosłym sposobie myślenia. Byłem w jednej księgarni ukraińskiej, bogato zaopatrzonej w odnośne wydawnictwo. Tak, ukraińcy żyją i żyć niewątpliwie będą“.

Unjonista.

## Wystawa Żydowskiej Szkoły Rolniczej.

Założona przez żydowskie T-wo „Pomocy Pracy“ w Wilucianach o 5 wiorst od Nowej Wilejki, na miejscu bylej Kolonii dla małoletnich przestępców Ferma i szkoła Rolnicza w roku obecnym umyśliła pochwalić się przed Wilnem owocami swej czteroletniej pracy na terenie rzeczonoego majątku.

Założycielowi tej szkoły wojskowemu rabinowi syonistycznemu działaczowi Lewi przyświecała myśl skierowania części przyrostu miejskiego na nowe tory życia i zarobkowania, w celu wyrobienia typu żyda-fermera, kolonisty, żyda-rolnika.

Czteroletnia praca dała wielce obiecujące rezultaty zachęcające do dalszych prób i coraz to szerszych eksperymentów w zamierzonym kierunku.

Obecnie szkoła prowadzona przez inż. Klebanowa i agronomów Jagodzińskiego i Langégo przy współpracy D-r. A. Makowera i adw. Wileńskiego oraz ogrodnika Hołtrana daje przytułek zdrową pracę i wyżywienie od 100 (latem) do 44 (zimną) chłopców. Owoce ich pracy niemal już są w stanie wykarmić całą szkołę z nieodzownym licznym personelem nauczycielskim i pomocniczym. Z roku na rok zwiększając ilość gruntu uprawnego szkoła w roku bieżącym jedynem żytem zasiała 30 dzies., wyrabiła zaś w ciągu ubiegłego sezonu wegetacyjnego 100 dziesięcin. Oprócz tego w skład fermy wchodzi łąki, laski, liczne zabudowania, 3 dziesięcinowy ogród owocowy i coraz staranniej, coraz to na

większą skalę własnoręcznie przez uczniów uprawiany ogród warzywny.

Właśnie urodzaje tego ogrodu stanowią osobliwą chlubę szkoły dając jej pracy, jej wytrwałości zaszczytne świadectwo.

Wytrzymałość jej właśnie w tym roku była wystawiona na najcięższe próby, gdyż szkoła w najgorętszym czasie zasiewów wiosennych przeżyła 8 dni w ognisku działań wojennych. Przechodząc z rąk do rąk, ostrzeliwana przez obydwie strony Ferma w ostatecznym wyniku została pozbawiona nasion i siły pociągowej, wskutek czego zasiewy odbyły się ze znacznym opóźnieniem. Mimo to jednakże ofiarne wysiłki kierowników obok wytężonej i dyscyplinowanej pracy wychowanków zrobili swoje, szkoła jako posterunek szeroko pomysłanej i owocnej pracy kulturalnej ocalała i dziś święci swój pierwszy tryumf.

szkoda byłaby niepowetowana, gdyby, tak ładnie, tak ze wszęch miar i dla wszystkich — dla żydów, dla ich współobywateli, dla całego Kraju — tylko korzystnie zapowiadający się jeden z nielicznych pędów cherlającej w naszym klimacie rośliny — Kultury — został zmiażdżony niedostatecznie delikatnym dotknięciem lub zdeptany żołnierskim obcasem.

Oby tego nie było! — życzymy ze swej strony pierwszej żydowskiej Szkole Rolniczej.

Wystawa mieści się w № 86 przy ul. Wielkiej. Obok gospodarczego ulokowały się tam dział artystyczny (Szył-

## Mogiła na górze.

Pod cieniem wielkich, odwiecznych topoli  
Piasek przysypał męczenników głowy:  
Na nim się wdzięczy barwny klomb kwiatowy  
Jakby zapowiedź jaśniejszej już doli.

Ta krew szlachetna nie lala się marnie,  
Choć lat ciężkich upłynęło wiele—  
Z krwi tej powstałi obrońcy — mściciele...  
Nią odkupione narodu męczarnie.

Kiedy kryjomo grzebano te ciała,  
Zdjęte z haniebnych bierwion szubienicy  
Przy blasku może tylko błyskawicy —  
Gwiazda nadziei tam nie przyświecała.

Czarna noc skrzydła rozpostarła wszędzie,  
Wszystko się kirem okryło żaloby,  
Po całym kraju zwaliska i groby  
I nikt nie wiedział, kiedy Ranek będzie.

Lecz myśmy wszystko, śmierć samą — przetrwali  
Dantejskie piekło przeszli na tej ziemi,  
A wciąż z oczami w górę wzniesionymi,  
My bohaterów swoich wspominali.

Wierząc, że krew ich uprosi u Boga  
Cuda, bo w cuda zawsześmy wierzyli,  
I doczekali wreszcie cudu chwili...  
Krew za Ojczyznę przelana — rzecz droga!

Za ciężkie winy — ciężka była kara,  
Nieszczęść głębokie zalały nas fale,  
Lecz myśmy kochać umieli wytrwale...  
Przyjęta-krwawa została otiara.

Nieznana prawie na górze mogiła  
Skryta od oczu za drewnianą ścianą.  
O której nawet pomyśleć się bano —  
Tyranom jednak spać nie pozwalała.

Dziś, bracia, spać już spokojnie możecie,  
Już nam zabłysła Jutrzenka swobody;  
Jużesmy weszli pomiędzy narody,  
Co swoje miejsce mają na tym świecie.

St. J.

dy, plakaty, litografia, rysownictwo rzeźby — drobne rzeczy są b. tanie: 15 — 30 marek), dział robót ręcznych, krawieczyzny (ubrania, szalarki gorsety, bielizna) i in., wystawiający okazy chef d'oeuvres pracy nie tylko wychowanków szkoły ale i innych zostających pod pieczęcią T-wo „Pomocy Pracy“ — (właściwie: Pomocy Pracą) instytucji (szkół zawodowych — 250 podrostków obojętnej płci z biedniejszych sfer żydowskiej ludności wileńskiej. Zarząd: Subocz 19.) Na Wystawie można nabywać rozmaite przedmioty. Wstęp bezpłatny.

## Z prasy białoruskiej.

„Zwon“ w Mińsku w numerze z dn. 18 b. m. omawia stosunki polsko-białoruskie, jakie się wytworzyły po zajęciu Mińska przez władze polskie.

„Pewnego dnia znana białoruska działaczka zwróciła się do milicji z prośbą napisaną po białorusku, o wydanie

jej pozwolenia na przewiezienie rzeczy szkolnych z jednego mieszkania do drugiego.

Urzędnik milicyjny prośby nie przyjął, mówiąc, iż wszystkie prośby należy bezwzględnie pisać po polsku. Na zwróconą uwagę, iż jego wymagania sprzeciwiają się rozkazom wyższych władz polskich, według których język białoruski jest urównoprawiony z polskim — urzędnik odpowiedział, iż po białorusku nie rozumie, dlatego prośby przyjąć nie może i że wszystkie winny być pisane po polsku.

Nieraz już dowodziliśmy, iż taka samowola urzędników przedewszystkiem szkodzi temuż polskiemu rządowi, bo co się tyczy białorusinów, to — goły nie boi się rozboju! Jeżeli uniemożliwi się im współpracę z polakami, to zmuszeni będą szukać innego wyjścia, innych współpracowników.

Piszemy nie po to, aby napisać i dać możność aby czytano. Piszemy po to, aby rząd polski zdecydował się wyjaśnić sprawę, by rząd polski pohamował swych nierozumnych urzędników, czekamy, by rząd polski zajął bezwzględnie wyraźne stanowisko, bo czas nie czeka, niezadowolnienie wzrasta z dnia na

dzien, struna naciągnięta do ostatecznej  
możliwości.

Nie widzi chyba ten, kto rozmysli-  
nie zatyka uszy, lub poczuć nie może  
i wierzymy, iż rząd polski posiada dość  
taktu i rozum polityczny i że postara  
się zrobić wszystko, czego wymaga od  
niego mądrość polityczna i jego spraw-  
iedliwość i jego własny interes, i że  
w myśl tego zabezpieczy Białoruś i na-  
leżne jej prawa i stanowisko.

„Ukraińskie Biuro Prasowe w Pary-  
żu“ donosi, że przedstawiciele Estonji,  
Łotwy, Litwy i Ukrainy zażądali uzna-  
nia niepodległości tych państw przez  
Entente'e,

Przedstawiciele tych państw w no-  
cie oświadczają:

„Prawo stanowienia o sobie jest pod-  
stawą, na której opierają się wszystkie  
nasze postępy.

Po jasnym i określonym oświadcze-  
niu usilnego żądania niepodległości spo-  
dziewały się nasze narody, że Kongres  
Pokoju uzna niepodległość republik  
narodowych w granicach etnograficz-  
nych, powstałych po upadku dawniej-  
szego cesarstwa rosyjskiego.

Oplakujemy takt, że niepodległość  
naszych państw nie została dotychczas  
uznana zupełnie rozstrzygająco, a przy-  
znano ją jednak niektórym innym pań-  
stwom, które zawdzięczają swe istnienie  
wojnie światowej.

Z powodu nieotrzymania tego uzna-  
nia, narody nasze przeżywają nienor-  
malne czasy. Zmuszone żyć w bardzo  
ograniczonym kontakcie z zewnętrznym  
światem, z którym geograficznie stykają  
się, nie są w możności ustalić normal-  
nych stosunków z innymi narodami.

Notę podpisali: L. Kopwillem —  
przedstawiciel Estonji, dr. N. Stachow-  
skij — przedstawiciel Ukrainy, W.  
Czepiński — przedstawiciel Litwy, P.  
W. Bisseneck — przedstawiciel Łotwy“.

**Wiadomości z Kraju.**

**Kowno.**

Ministerjum oświaty wysyła na uni-  
wersytety zagraniczne 56 studentów,  
wyznaczając jako stypendjum każdemu  
od 250 do 500 marek miesięcznie.

**WIADOMOŚCI POLITYCZNE**

**Otwarcie uniwersytetu.**

RYGA. 28 września w sali b. poli-  
techniki otwarto uniwersytet łotewski.  
Na uroczystości otwarcia byli obecni:  
rząd łotewski z prezesem rady ministrów  
Ulmanisem na czele, naczelny wódz  
armii łotewskiej Simonsons, prezydent  
Rady Narodowej (taryby łotewskiej),  
przedstawiciele państw zagranicznych i  
delegaci organizacji społecznych i naro-  
dowych z całej Łotwy.

Przemawiał minister oświaty Kaspar-  
sons, następnie rektor Laube, prezes  
Rady Narodowej Cakste, prezes Rady  
Ministrów, Ulmanis, przedstawiciel Litwy  
dr. Szliupas, przedstawiciel Estonji Tal-  
meister.

Otrzymało depeşe gratulacyjne uni-  
wersytetów: z Cambridge. New-Yorku,  
Genewy, Helsingforsu, Madrytu, Berlina,  
Kopenhagi, Lipska, Lizbony, Paryża,  
Turynu, Berna, Edynburga i Zurychu.  
„Lietuwa“.

KOPENHAGA. (LTA). Oczekuje  
się strajku 50 tysięcy robotników.

**Walki w Rosji.**

WIEN. 26. 10. (PAT). Biuro  
Koresp. iskwrovo z Moskwy 25 b. m.  
Sprawozdanie frontowe podaje: Nasze  
wojska po zajęciu Pawłowska, prowadzą  
dalszą ofenzywę. Zajęły one Białe Strugi.  
W obszarze Połocka odparto nieprzyja-  
ciela o 10 wiorst po za rzekę Uhocz.  
Kolo Kijowa i Czernihowa nie było żad-  
nych zmian. Kolo Wołneta toczą się  
gwałtowne walki. Kolo Kurgania wojs-  
ka nasze ponawiały ataki i wzięły 500  
jeńców.

**Rokowania polsko-ukraińskie zostały  
przerwane.**

Rząd polski domaga się zabezpiecze-  
nia prawa życia i mienia ludności pol-  
skiej na Ukrainie. Ukraińscy delegaci  
tłumaczyli się, że napadów dokonywują  
bandy, na które rząd wpływu nie po-  
siada — i dlatego zobowiązania takiego  
dać nie może. Wobec tego rząd polski  
uznał za właściwe zerwać rokowania z  
rządem, który nie ma wpływu na spo-  
kój w własnym kraju.

**KRONIKA.**

— Strajk drukarzy zakończył się  
29 b. m. o godz. 12 w nocy. Warun-  
ki stawiane przez robotników zostały  
przez właścicieli przyjęte z pewnymi  
zmianami. Szkoda, że nie uczyniono  
tego w zeszłą sobotę; nie straciliby na  
tem ani właściciele ani publiczność. Ca-  
lej kaszy, jak twierdzą, nawarzył włąci-  
wie ks. Songin, wydawca „Dziennika  
Wileńskiego“, uparty jak prawdziwy  
litwin.

Pismo nasze oddawna zawierało umo-  
wę z zecerami analogiczną prawie z tą,  
jaką dziś podpisali właściciele drukarni,  
wobec czego zatargu między niemi a

**Stosunki Polski z Łotwą i Estonją.**

Polskie ministerstwo spraw zagranic-  
nych powierzyło sprawę stosunków z  
Łotwą i Estonją p. Józefowi Ziabickie-  
mu, który był przedstawicielem Polski  
w Helsingforsie i jest dobrze obznaj-  
miony ze stosunkami państw nadbalty-  
ckich.

**Kijów podobno zajęty przez Ukrain-  
ców.**

WIEN. „Neues Wiener Journal“  
donosi: Poselstwo ukraińskie w Wiedniu  
otrzymało następującą depeşe: Kijów  
jest znowu w rękach Ukraińców. Z po-  
mocą powstańców-włóścian wojska ukra-  
ińskie dn. 24 b. m. popołudniu odebra-  
ły Kijów z rąk armii Denikina. Ofen-  
sywa trwa dalej. Wojska Denikina są  
w odwrocie.

**Z życia czeskiego.**

Jak informuje „Vecernik“ z dn. 10  
b. m. w samych tylko Czechach bez  
Słowacji znajduje się 170,000 bezrobot-  
nych. Pismo wzywa rząd czeski do ut-  
worzenia wielkiej, nowoczesnej gieldy  
pracy, któraby równocześnie kontrolo-  
wała tych wszystkich, którzy się uchyla-  
ją od pracy.

Według doniesienia „Vecernika“ z  
10 b. m. projektuje rząd czeski wybu-  
dowanie w Pradze 8 wielkich 4-piętro-  
wych domów mieszkalnych w robotni-  
czej dzielnicy Žižków, dla usunięcia ka-  
tastrofy mieszkaniowej wśród ludności.  
W każdym domu będzie około 120  
mieszkań, kilka pracowni, oraz kilka  
sklepów handlowych. Poza tem, jak in-  
formuje to pismo, zorganizowali się  
urzędnicy miejscy z Žyżkova i noszą się  
z zamiarem zabudowania całego kwartału  
miejskiego małymi domkami mieszkal-  
nymi.

**Armja czeska.**

WIEN. 26 10. (PAT.) Jak do-  
noszą „Deutsche Nachrichten“, republi-  
ka czeska ma obecnie pod bronią  
540,000 żołnierzy. Na froncie czesko-  
polskim zgromadzili Czesi 150,000 żoł-  
nierzy. Koszta utrzymania armji czeskiej  
wynoszą dziennie przeszło 8 milionów  
koron. Nie wchodzą w to wydatki na  
amunicję, konie i na wsparcia dla ro-  
dzin wojskowych.

pracownikami nie było. Numer wtor-  
kowy nie ukazał się jedynie w celu  
podkreślenia solidarności robotniczej.

— Z Rady Miejskiej. We wtorek  
4 listopada o godz. 6 wieczorem ode-  
dzie się posiedzenie Rady Miejskiej w  
sali domu № 3 przy ulicy Dominikań-  
skiej. Wejście dla radnych od ulicy; wej-  
ście dla publiczności przez bramę i dzie-  
dziniec. Każdy z radnych ma do rozda-  
nia po 2 karty wstępu.

Przy stole dla prasy może mieć  
miejsce tylko jeden reporter od każdej  
gazety.

**Porządek dzienny:**

- 1) Wybory 12 członków komisji rewizyjnej.
- 2) Wybory 9 członków komisji finansowo budżetowej

3) Wybory 7 członków komisji gos-  
podarczej.

4) Wybory 6 członków komisji żyw-  
nościowej.

— Zapytanie. Wobec coraz częściej  
powtarzających się a uchodzących plazem  
wypadków rabunku z wystaw sklepo-  
wych jubilerskich i innych, zapytujemy  
do której godziny służba bezpieczeństwa  
publicznego obowiązana jest strzec po-  
rządku publicznego.

— W sprawie mienia po dawnych  
władzach okupacyjnych. Z wydziału  
prasowego Ziemi wschodnich otrzyma-  
liśmy następujący komunikat:

Wileński Urząd Okręgowy przypo-  
minia, że na mocy rozporządzenia № 122  
Komisarza Generalnego Z. W. z dnia  
25-go sierpnia r. b., ogłoszonego w  
№ 14 Dziennika Urzędowego, osoby,  
w których posiadaniu znajduje się mie-  
nie, pozostałe czy to po dawnych wład-  
zach rosyjskich, czy to po władzach  
austriackich, niemieckich, ukraińskich  
lub rosyjskich bolszewickich, winny od-  
dać to mienie do rozporządzenia Zarzą-  
du Cywilnego Ziemi Wschodnich, bez  
względu na to, w jaki sposób rzeczono  
władze to mienie w swoim czasie po-  
siadły. Przepis ten obowiązuje również  
trzecich nabywców.

Umowy, mające za przedmiot prze-  
jęcia mienia którejkolwiek z wymienio-  
nych w art. 1 kategorii w posiadanie  
osób prywatnych, uznaje się za nieważ-  
ne, o ile nie uzyskają zatwierdzenia  
Komisarza Generalnego Z. W.

Przedmioty objęte rozporządzeniem  
niniejszem, dla których zgłoszenia nie  
obowiązują już wcześniejsze terminy,  
winny być zgłoszone w ciągu 2 tygod-  
ni od dnia ogłoszenia niniejszego roz-  
porządzenia lub od dnia zajęcia danej  
miejscowości przez wojska polskie u  
inspektorów okręgowych zdobyczy wo-  
jennej lub delegowanych przez nich na  
powiat urzędników, w razie zaś braku  
w powiecie delegowanego przez inspektora  
okręgowego urzędnika u komisarza po-  
wiatu. Przy zgłoszeniu tych przedmio-  
tów osoby posiadające takowe winny  
wskazać, od kogo i kiedy jej nabyły.

Winni niezgłoszenia rzeczonych  
przedmiotów we właściwym terminie  
karani będą w drodze administracyjno-  
karniej aresztem do trzech miesięcy i  
grzywną do 30,000 marek albo też  
jedną z tych kar. Przedmioty niezgło-  
szone ulegną konfiskacie.

Wszelkie zgłoszenia i podania w po-  
wyższej sprawie winny być złożone w  
miejscowym urzędzie do spraw Zdoby-  
czy Wojennej.“

**ROZMAITOSCI.**

**Najstarsze uniwersytety w Europie  
zachodniej.**

Paryski, założony . . . . . ?	
Praski w roku . . . . .	1348
Krakowski . . . . .	1364
Wiedeński . . . . .	1365
Heidelberski . . . . .	1386
Koloński . . . . .	1388
Erlurcki . . . . .	1392
Lipski . . . . .	1409
Rostocki . . . . .	1419
Ingolstadski, przeniesiony do Land- hut, następnie do Monachium . . . . .	1472
Wileński . . . . .	1578
Haleski . . . . .	1694
Wroclawski . . . . .	1702
Getyngijski . . . . .	1736
Berliński . . . . .	1810

**T-wo „Svyturys“ w Wilnie**  
Centralna księgarnia S-to Jańska № 21  
w Oddziale Dewocyonalji  
Ostrobramska № 15 można nabyć w dużych ilościach: rozmaite różańce, medaliki,  
szkaplerze, obrazki św., świece koscielne i etc. — Ceny nader umiarkowane.  
Zarządzający oddziałem Michał Steigwillo.

**LEKARZ-DENTYSTA**  
**BILIUNASOWA**  
Powróciła i przyjmuje od ro—i i  
od 6—7.  
Choroby zębów, jamy ustnej.  
Sztuczne zęby najnowszego systemu.  
Jagiellońska 9—4.

**Dr. med. W. Olsejko**  
**Choroby oczu (OKULISTA)**  
wróciła i przyjmuje chorych w Poliklinice (Wi-  
leńska 28) od 11 do 1 poł.; u siebie (Jagiel-  
lońska № 9, m. 3) od 6—7 wiecz.  
**Zgubiono** czarną torebkę 29—X o g. 4  
na Wielkiej ok. domu 98. Wew-  
natr 20 mk i pasport № 3452, wydany w Li-  
dzie na imię Aleksandry Marchiel. Upraszam u-  
silnie zwrócić tylko paszport do redakcji „Głos  
Litwy“.

**M. Putwińska-Żmujdzinowicz**  
Dentysta, wróciła. Przyjmuje od 2—5.  
1 S-to Jerski zaul. 4—5.

**Rezerwuar** do wody (żelazny) na wia-  
der 300—400 do sprzedania  
Zaul. S-go Ignacego, 5—9.

**Na język litewski** i odwrotnie tłumaczenia szyldów, rozmaitych pla-  
katów, nadpisów krótkich, blankietów i rachunków  
irmowch. i t. p. przyjmuje bezinteresownie księgarnia litewska M. Szlapelowej,  
**ul. Dominikańska, 13.**